

Recenzja
osiągnięć naukowych i aktywności naukowej dr Moniki Zakrzewskiej
w przewodzie habilitacyjnym

Przedmiot i kryteria oceny

W myśl art. 18a ust. 7 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r., poz. 1789 i mającej zastosowanie na podstawie art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce), przedmiotem recenzji w postępowaniu habilitacyjnym jest ocena, czy osiągnięcia naukowe wnioskodawcy spełniają kryteria określone w art. 16 ustawy.

Zgodnie z art. 16 ust. 1 ustawy, do postępowania służącego uzyskaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego może zostać dopuszczona osoba, która posiada stopień doktora oraz osiągnięcia naukowe uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora stanowiące znaczny wkład autora w rozwój jego dyscypliny naukowej oraz wykazuje się istotną aktywnością naukową.

Bardziej szczegółowe kryteria oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego określa rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. z dnia 20 września 2011 r. Nr 196, poz. 1165). Z treści tego rozporządzenia wynika, że zadaniem recenzenta jest ocena „osiągnięć naukowych” w rozumieniu art. 16 ust. 1 ustawy, a obok nich także „aktywności naukowej”, o której mowa w przywołanym wyżej przepisie. Rozporządzenie to określa także kryteria oceny w zakresie dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego oraz współpracy międzynarodowej habilitanta. Należy zatem wnioskować, że również i ta część dorobku jest zaliczana do aktywności naukowej w rozumieniu art. 16 ustawy.

Uwagi ogólne

Poniżej przedstawiam ocenę przekazanego do recenzji dorobku Habilitantki w odniesieniu do poszczególnych przesłanek ustawowych, od spełniania których zależy możliwość dalszego procedowania i nadania stopnia naukowego. W uzasadnieniu przedstawiam też argumenty, uwagi i spostrzeżenia, jakie nasunęły mi się analizując treści

monografii wskazanej przez Panią dr Monikę Zakrzewską, jako zasadniczego osiągnięcia wraz z pozostałym dorobkiem naukowym i organizacyjnym.

W tym miejscu nadmieniam, że nie czując się specjalistą z zakresu rozlicznych funkcji jednostek samorządu terytorialnego czy prawa administracyjnego, trudno mi precyzyjnie i autorytatywnie odnieść się do fragmentów i pozycji autorstwa Habilitantki szczegółowo traktujących te właśnie kwestie w powiązaniu z przepisami regulującymi ochronę poszczególnych składników i całości środowiska. W większości zatem moje uwagi – tam gdzie wymagana jest już wiedza specjalistyczna z tego konkretnego obszaru – będą miały tylko charakter ogólny, bez wnikania w merytoryczne (tj. dotyczące konkretnego wąskotematycznego zagadnienia) szczegóły, a więc i bez uzurpowania sobie prawa wypowiedzi eksperckiej; w tej mierze zatem polegam na wiedzy i doświadczeniu bardziej kompetentnych ode mnie recenzentów i członków komisji.

Wartość naukowa przedłożonych do oceny materiałów, na które w szczególności składają się: monografia habilitacyjna, artykuły naukowe, teksty z publikacji wieloautorskich oraz osiągnięcia dydaktyczne i popularyzatorsko-organizatorskie, na tym etapie, tj. przed merytoryczną dyskusją recenzentów i członków komisji habilitacyjnej, skłaniają do zajęcia pozytywnego stanowiska w tej sprawie. Poniżej postaram się wskazać przynajmniej niektóre tego motywy.

Ocena głównego osiągnięcia naukowego

Jako główne osiągnięcie naukowe Habilitantka wskazała monografię pt.: *„Model prawny udziału organizacji społecznych w ochronie środowiska”*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2018, s. 407, ISBN 978-83-7814-767-1. Samą książkę, a dokładniej zawarte w niej treści, trzeba oceniać jako dobre. Traktują o zagadnieniach ważnych dla dnia dzisiejszego i przyszłego, dotyczą bowiem ochrony środowiska warunkującego życie i rozwój każdego człowieka, ba całej społeczności ludzkiej. A wszystko oczywiście – bo taka jest potrzeba i konieczność – w kontekście zasady zrównoważonego rozwoju i „zasady” uczestnictwa czynnika społecznego. Tak więc już sam tytuł antycypuje, że Autorka podjęła się dość trudnego przedsięwzięcia, a mianowicie próby „stworzenia kompleksowego modelu, który miałby zastosowanie do szeroko pojętej współpracy władz publicznych z organizacjami społecznymi”. Już samo budowanie jakiegokolwiek modelu dualistycznego nigdy nie jest łatwe. Tu natomiast mamy do czynienia z połączeniem trzech czynników: środowiska, władzy publicznej i zorganizowanego społeczeństwa. Do tego każdy z nich charakteryzuje się dużą zmiennością (a w przypadku środowiska wręcz nieprzewidywalnością) w czasie i w

przestrzeni. Wyzwanie to było więc ryzykowne również dlatego, że ten wyróżniający się swoistą dynamiką model, w założeniu miał wykazać się pragmatyzmem – aktywnym włączeniem społeczeństwa, a dokładniej organizacji społecznych – w kształtowaniu i realizacji polityk rozwojowych z uwzględnieniem stanu i zasobów środowiskowych.

Oczywiście pojawia się pytanie, czy analizy problemu w przedstawionej konfiguracji dokonano w sposób poprawny i czy sugerowane wnioski są słuszne. Otóż wydaje się, że tak. Habilitantka poruszyła jeśli nie wszystkie, to z pewnością najważniejsze problemy pojawiające się na styku zagadnień środowiskowych, prawa i rozwoju, które odnoszą się do partycypacji społecznej (głównie organizacji) w procesach decyzyjnych i działaniu organów samorządowych rzutujących na gospodarkę lokalną. Odniesienia do przeszłości pozwalają nie tylko prześledzić historię, ale przede wszystkim zrozumieć sens, uchwycić tendencje, wpisać się w logikę konieczności zmian organizacyjnych i legislacyjnych¹, koniec końców skutkujących wynikami gospodarczymi. Wreszcie, stopniowo rosnąca świadomość potrzeby włączania zorganizowanych środowisk obywatelskich w procesy prawotwórcze dotyczące właśnie środowiska i zarządzania nim. Wszystko to w pierwszych rozdziałach, które szeroko wprowadzają do licznych zagadnień uwzględniających środowisko naturalne jako cel statutowy organizacji społecznych, udział tych ostatnich w postępowaniach wymagających ich uczestnictwa i zaangażowania. Każdy z siedmiu rozdziałów rozpoczynający się Wprowadzeniem i zakończony Uwagami podsumowującymi pozwala czytającemu wpiąć się „łagodnie” w zagadnienie będące głównym przedmiotem rozważań konkretnej części, a następnie z niej „wyjść”, zaopatrzonemu w cząstkowe podsumowania i nasuwające się konkluzje. Osobiście cenię sobie taką strukturę bardziej obszernych prac (do jakich przecież i ta należy), gdyż takie cząstkowe podsumowania/streszczenia ułatwiają etapową lekturę książki, dostrzeganie rezultatów uzyskiwanych już „w trakcie” prowadzonych badań, bez konieczności „przebrnięcia” przez całość dla zapoznania się z ogólnymi wnioskami w podsumowaniu końcowym. Poszczególne jednostki redakcyjne są raczej krótkie, konkretne, logicznie wpływające jedne na drugie, a bliższe zapoznanie z tą pozycją potwierdza, że struktura pracy jest poprawna i czytelna.

Temat dla Habilitantki nie jest nowy. Wszak podejmowała go w kilku innych, wcześniejszych wypowiedziach, nawet jeżeli w formie znacznie bardziej okrojonej. W tym zakresie wykazuje się znaczną wiedzą. Świadczą o tym rozliczne przypisy na każdej stronie i stosownie dobrane pozycje źródłowe oraz bogata (bo licząca w sumie ponad 520, w tym 31 obcojęzycznych, pozycji) literatura. Oczywiście, można by mieć pretensje,

¹ Na co wskazywał już W. Radecki (1995).

że nie uwzględniono takiej czy innej jeszcze pozycji, ale byłaby to chyba krytyka na wyrost, ponieważ znaczących opracowań z każdego z trzech głównych (ochrony środowiska, zrównoważony rozwój, społeczeństwo) uwzględnianych tu obszarów (z pożytkiem dla wszystkich) jest bardzo dużo i wciąż przybywa. Przy tej okazji można by pozwolić sobie na małą «uszczypliwość» dotyczącą symbolicznego niemal użycia literatury obcojęzycznej, ale i ta uwaga jest raczej zbędna. Przede wszystkim dlatego, że analizowany problem dotyczy rzeczywistości polskiej. A poza tym, zróżnicowanie realiów społeczno-politycznych, prawnoorganizacyjnych i środowiskowo-kulturowych w Europie, a nawet w samej Unii Europejskiej, jest tak duże, że wychwycenie i uwzględnienie wszystkich związanych z tym niuansów jest praktycznie niemożliwe. Co nie zmienia faktu, że przynajmniej pobieżne zaznajomienie się z nimi – głównie tymi o charakterze międzynarodowym – pozwoliłoby na sformułowanie innych jeszcze wniosków dających się wykorzystać w naszej rzeczywistości². To oczekiwanie jest jednak zbyt daleko idące, gdyż jak widać samo spojrzenie i ocena polskiego modelu wymagało od Autorki znacznego wysiłku. Faktem jednak jest, że analizy porównawcze sprzyjają doskonaleniu własnych rozwiązań.

We Wstępie Autorka nawiązała do rosnącej roli organizacji społecznych stopniowo, coraz bardziej aktywizujących się w sprawach ochrony i zarządzania środowiskiem naturalnym oraz jego zasobami. Wskazała też na przyczyny, które skłoniły ją do podjęcia dokładniejszej analizy tematu pozostającego niejako „w cieniu” znacznie bardziej wyróżniających się problemów politycznych i gospodarczych bezpośrednio powiązanych z budzącą dziś poważne zaniepokojenie «kwestią ekologiczną». Dzieje się tak z powodu jej pośrednich i bezpośrednich powiązań chociażby z «polityką żywnościową» (produkcją rolno-spożywczą, przetwórstwem itd.), bezpieczeństwem żywnościowym, epidemiologicznym, energetycznym – praktycznie wszystkimi sektorami życia społeczno-politycznego; środowisko naturalne jest przecież zasadniczym i warunkującym każdy sukces gospodarczy składnikiem, pomimo że zagadnienia związane z partycypacją organizacji społecznych w ochronie środowiska wciąż pozostają jakby na marginesie. To właśnie ze względu na szczególne indywidualne, społeczne i gospodarcze znaczenie środowiska jako takiego i pozyskiwanych z niego zasobów (ale też rozlicznych funkcji i usług ekologicznych), uwzględnianie oddolnych inicjatyw społecznych nabiera istotnego znaczenia. Toteż w tej wydawałoby się bardzo prozaicznej kwestii zaczęto

² Dla przykładu, poruszona zaledwie przez Autorkę niemiecka koncepcja «państwa kooperującego» w rozlicznych sprawach ochrony środowiska (i nie tylko), z pewnością warta jest szerszego (niż w dotychczas znanych u nas pozycjach) opisanie.

stawiać – i słusznie – pewne wymagania prawem regulowane, których wdrażanie, przestrzeganie i «upraktycznianie», jak wskazuje opracowanie, wcale nie jest proste i jednoznaczne. Dobrze więc, że taka pozycja powstała, i jej znaczenie należy docenić.

Przeanalizowanie regulacji prawa polskiego pod tym kątem stało się – wyraźnie we Wstępie wskazanym – celem poddanej ocenie publikacji. Habilitantka przy tej okazji podaje też główną tezę; twierdzi mianowicie, że „obowiązujące rozwiązania w zakresie udziału organizacji społecznych w ochronie środowiska nie są skonstruowane prawidłowo. Obecny model udziału organizacji społecznych w postępowaniu administracyjnym sprzyja wywoływaniu konfliktów ekologicznych, a także ich eskalacji”. Dalej, w kolejno następujących po sobie rozdziałach, wykazuje dostrzegane przez siebie braki i niedoskonałości obowiązujących przepisów, analizuje głębiej sięgające tego przyczyny, ale co najważniejsze, we Wnioskach końcowych, w zestawieniu z ponownie przywołanymi aktualnymi rozwiązaniami, podaje już własne propozycje opatrzone wizją spodziewanych pozytywnych skutków dochodzenia do konsensusu dla uzyskania „sprawiedliwości ekologicznej, jako jednego z przejawów sprawiedliwości społecznej stanowiącej konstytucyjny obowiązek władz publicznych”. Tego rodzaju rezultatów po zmianach legislacyjnych należałoby zawsze oczekiwać; wszak jest to obowiązek i prawny i etyczny zarazem. Uzasadnienia dla tych propozycji wydają się zatem trafne, a wysuwane wnioski i sugestie legislacyjne słuszne.

To, co jeszcze w tej publikacji należy zauważyć, to fakt, że udało się zebrać, przeanalizować i omówić wciąż aktualne problemy wynikające z raczej skąpej wiedzy działaczy społecznych i członków organizacji na temat potrzeby i możliwości partycypowania przez nich w tworzeniu prawa (również miejscowego) oraz w zarządzaniu zasobami środowiska. To sprawia, że pozycja ta może mieć znaczenie nie tylko dla podmiotów „zawodowo” próbujących scalać interesy społeczne, polityczne i gospodarcze, ale i podmiotów „niezrzeszonych” dostrzegających potrzebę ochrony środowiska najbliższego otoczenia.

Można było się jeszcze pokusić o wskazanie realnych i ewentualnych trudnościach administracyjnych, proceduralnych i wykonawczych wynikających z poszerzenia partycypacji organizacji ekologicznych w procesach decyzyjnych (i możliwych sposobów ich unikania), gdyż wiadomo, że nie zawsze reprezentują one głos/interes społeczny; ich reprezentatywność podmiotowa i przedmiotowa z reguły jest dyskusyjna. Bez tego opracowanie jest oczywiście jak najbardziej poprawne, ale lekko oderwane od rzeczywistości.

Publikacja to zatem pożądana i mogąca spotkać się z należnym zainteresowaniem aktywistów ekologicznych i pracowników administracji publicznej, którzy – czy to chcąc uniknąć zbędnych problemów, czy to mając już pewną świadomość ekologiczną i zgodną wolę rozwijania współpracy dla własnego i innych dobra – mogą w niej znaleźć wiele istotnych informacji.

Ocena pozostałego dorobku naukowego po uzyskaniu stopnia doktora

Ocenię w tym postępowaniu habilitacyjnym – oprócz głównego osiągnięcia naukowego – poddano jeszcze (wg wykazu dorobku):

- monografie – 1;
- publikacje naukowe w czasopismach – 3;
- opracowania zbiorowe (publikacje) – 26;
- zbiór materiałów pokonferencyjnych – 2.

Ocena tej części dorobku naukowego jest dość trudnym przedsięwzięciem z kilku co najmniej powodów. Jednym z nich są chociażby dysproporcje pomiędzy poszczególnymi formami publikowania efektów pracy naukowej. Przede wszystkim zdają sobie sprawę ze zmieniającej się «mody» na określone formy publikowania tekstów naukowych wymuszane procedurami oceny poszczególnych pracowników i całych jednostek organizacyjnych. Mimo to, w moim przekonaniu, to czasopisma naukowe były i powinny być zasadniczym sposobem dyskusji naukowej udostępniania własnych osiągnięć (chociażby tylko ze względu na nieco większe tempo i łatwość obiegu informacji). Tymczasem w dorobku Pani dr Moniki Zakrzewskiej znajdujemy zaledwie trzy artykuły³. Widać zatem, że starania wydawnicze poszły wyraźnie w innym kierunku. Fakt ten – jak wspomniałem – jest jednak dla mnie jak najbardziej zrozumiały wobec dość niestabilnych wymogów ustawowych. Warto natomiast zwrócić uwagę na różnorodność tematyczną każdej z tych trzech pozycji. Dotyczą spraw ważnych, skomplikowanych i niełatwych do naukowej percepcji, a jeszcze bardziej do prawnego ich uregulowania. Co też istotne, zasadniczo nie zostały one skonsumowane w opracowaniu zasadniczym – książce habilitacyjnej.

Główną formą wypowiedzi Pani dr Moniki Zakrzewskiej – jak wspomniałem – są teksty opublikowane w opracowaniach wieloautorskich; w sumie jest ich 26. Można

³ Z wykazu opublikowanych prac wynika, że w momencie składania Wniosku opublikowane były jedynie dwa (trzecie przyjęte do druku). W materiale przekazanym do oceny są już kserokopie wszystkich trzech deklarowanych w Wykazie.

przypuszczać, że przynajmniej część z nich to dopracowane formy wystąpień konferencyjnych. Sądząc jedynie po tytułach (identycznie brzmiących jak tytuły referatów) jest ich co najmniej osiem (poz. 2. *Rola konsultacji społecznych...*, poz. 5. *Obszary Natura 2000...*, poz. 11. *Udział organizacji ekologicznych...*, poz. 13. *Legal aspects of solving social conflicts...*, poz. 15. *Etyczne i aksjologiczne...*, poz. 20. *Prawne instrumenty ochrony...*, poz. 22. *Wpływ systemu infrastruktury...*, poz. 24. *Aksjologiczne i prawne aspekty...*). Kilka innych, już nie identycznie, ale podobnie brzmiących, prawdopodobnie również powstało na «potrzeby» konferencji (albo posłużyło w referatach konferencyjnych), co z jednej strony może świadczyć o zdolności odpowiadania na aktualnie stawiane problemy naukowe (będące tematem przewodnim spotkań naukowych), a z drugiej o niezasklepianiu się w wybranej przez siebie bardzo okrojonej sferze zainteresowań naukowych. Taka umiejętność wypowiedziania się, a przynajmniej poszukiwania odpowiedzi w obszarach limitoficznych w stosunku do preferowanego, powinna być dzisiaj bardziej doceniana.

Trudno też dokonać bliższej oceny monografii zatytułowanej *Ochrona środowiska w procesie inwestycyjno-budowlanym*, LexisNexis, Warszawa 2010. Z danych należy wnioskować, że została ona przygotowana na kanwie pracy doktorskiej. Brak możliwości skonfrontowania obydwu tekstów nie ułatwia zajęcia stanowiska w tym zakresie.

Wystąpienia na konferencjach naukowych połączone z wygłaszaniem referatu również wchodzi w zakres oceny aktywności naukowej, aczkolwiek są one «trudnowymierne»; bardziej dają się one odczytywać w sensie ilościowym niż jakościowym; sugerowanie się samymi tematami może być mylące, a przede wszystkim nie daje możliwości merytorycznej ich oceny. Wypada zatem wskazać na kwestie – nazwijmy je może niesłusznie – pozanaukowe. Można zatem zauważyć, że «umiędzynarodowienie», które jest obecnie tak akcentowane (a w kwestiach ochrony środowiska i prawie ochrony środowiska, chyba nawet wymagane) jest raczej symboliczne. Ogranicza się bowiem do zaledwie jednego wystąpienia na konferencji poza granicami kraju i czterech krajowych konferencji o randze międzynarodowej. Pozostałe dziewięć konferencji to wydarzenia krajowe. Przeniesienie proporcji ilościowych w tym kierunku może być i słuszne, gdyż rozwiązywanie problemów, nawet tych o wymiarze międzynarodowym – a kwestie środowiskowe takimi właśnie są – należy zacząć «od siebie». Tytuły wystąpień sugerują, iż są one silnie skorelowane z publikacjami. Nie jest to zresztą niczym nadzwyczajnym, ponieważ bardzo często, właśnie na konferencjach, w sposób syntetyczny i zwykle w formie nieco spontanicznej, prezentujemy i dzielimy się aktualnymi przemyśleniami i/lub już opublikowanymi wynikami. To zasługująca na

docenienie forma rozwijania i publikowania osiągnięć naukowych. Szkoda jednak, że treści tych wystąpień – co wydaje się niezwykle istotne – nie utrwalono drukiem lub w inny dający się odtwarzać i korzystać sposób.

Dość enigmatyczny jest natomiast dorobek dydaktyczny i popularyzatorski (część III). W części A i B, dotyczącej uczestnictwa w europejskich i międzynarodowych programach, Habilitantka wymienia w sumie ok. 18 wydarzeń, w których – jak należy rozumieć (aktywnie czy biernie?) – uczestniczyła. Żadnego z nich jednak, oprócz informacji o charakterze ogólnym, nie opatrzyła notatką doprecyzowującą.

Brak istotnych dla ogólnej oceny danych do pkt. C, D jak też I.

W zakres osiągnięć dydaktycznych wchodzi prowadzenie wykładów i ćwiczeń z siedmiu przedmiotów ze studentami oraz trzech przedmiotów z uczestnikami studiów podyplomowych. Do tego należy jeszcze dodać pracę seminaryjną oraz prowadzenie prac magisterskich i dyplomowych.

Pozycja dotycząca staży w zagranicznych albo w krajowych ośrodkach naukowych lub akademickich też nieco rozczarowuje; wymienione tu zwykle bardzo krótkie pobyty i uczestnictwo w konferencjach, (nie wiem dlaczego) kwalifikowane przez Habilitantkę jako staże (może poza jednym wyjazdem na kwerendę biblioteczną), wprawiają w zakłopotanie; poza odnotowaniem zaistnienia konkretnego faktu, nie podano żadnych korzyści, które powinny one przynosić.

Z pozycji branych pod uwagę (sugerowanych przepisami), w ocenie dorobku całkowicie brakuje danych dotyczących sumarycznego impact factor wg listy Journal Citation Reports (JCR). Biorąc pod uwagę powszechnie znane trudności z «zaistnieniem» publikacji prawniczych w indeksowanych czasopismach, dobrze że Habilitantka zadbała o podanie indeksu Hirscha (1) i liczby cytowani (30), które w przypadku nauk społecznych są bardziej wymierne.

Konkluzja

Próbując całościowo ocenić dorobek Pani dr Moniki Zalewskiej w kontekście złożonego wniosku o przeprowadzenie czynności w postępowaniu habilitacyjnym, trzeba powiedzieć, że jest on zauważalny, zwłaszcza w odniesieniu do tzw. książki habilitacyjnej.

Do pozostałej części dorobku jestem już mniej entuzjastycznie nastawiony. W kilku pozostałych publikacjach jasno zarysowuje się chęć zwrócenia uwagi na konieczność całościowego patrzenia na problem, którego punktem centralnym jest i powinien być zawsze człowiek (no i oczywiście jego szeroko pojmowane dobro/dobrostan w dużej mierze warunkowany stanem środowiska naturalnego). Wskazywanie łatwych rozwiązań

dla działalności gospodarczej w sytuacji licznych uwarunkowań prawno-administracyjnych nie jest rzeczą prostą, toteż nawet prowadzenie teoretycznych analiz objętych tą tematyką – w moim odczuciu – należy docenić.

Można zatem powiedzieć, że Pani dr Monika Zakrzewska spełnia warunki ustawowe, które uprawniają do dalszego procedowania zmierzającego do nadania Jej stopnia naukowego doktora habilitowanego.

